GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 4. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Piątek, Marji
Sobota, Euzebjusza
Niedziela, Leona pap.

Dziś wschód słońca o godz 5,20 zach. 6,45
Jutro „ „ „ 5,17 „ 6,47
Dziś „ księżyca „ 4,30 „ 2,33

Nr. 41 | Wąbrzeźno, sobota 10 kwietnia 1926 r. | Rok VI

Smutne objawy

Juz od jakiegoś czasu niektóre pisma pomorskie a nawet i stołeczne wiodą kampanję przeciw osobie p. Wiktora Kulerskiego — twórcy i długoletniego redaktora Gazety Grudziądzkiej, przyczem sposoby walki nie zawsze są godne wysokiej etyki dziennikarskiej. Niejednokrotnie naprzykład spotyka się artykuły, których autor dając się zbytnio unosić fantazji czerpie swe wyrażenia poprostu z rynsztoków, przewyższając nieraz w znaczeniu ujemnem — nawet najbardziej ulicznikowskie wymysły. Podobnej taktyki rzecz prosta nikt nie jest wstanie pochwalić tembardziej zaś solidaryzować się z nią. To też najbardziej zjadliwe ataki na p. Kulerskiego nie tylko nie spotykają się z uznaniem i aprobata czytelników ale nawet odnoszą wręcz przeciwny skutek, gdyż niejeden dotychczas obojętny obserwator ogarnięty wstrętem do tego rodzaju akcji mimowoli bierze stronę atakowanego.

Ale nie o to nam chodzi po czyjej stronie stanie ten lub ów czytelnik (gdyż my jesteśmy bezpartyjni) lecz o to, że odpowiedzialność za każdy taki rynsztokowy artykuł ponosić musi cała prasa, popierająca dany kierunek polityczny. Czytelnik nie zastanawia się nad tem, że wszędzie znaleźć się może jedna „parszywa owca" biblijna — ale według wybryków jednego poszczególnego dziennikarza nie znającego miary w wyrażeniach — sądzi o całem stronnictwie, którego organem jest pismo, w którem ów dziennikarz zamieszcza swe rynsztokowe artykuły! A rezultat tego — kompromitacja dla wszystkich, wyznających dany kierunek polityczny.

A teraz przystąpmy do rozpatrzenia przyczyn i skutków takiej prasowej walki osobistej. Podłożem jej jest prawie zawsze prywatna niechęć lub nienawiść i chęć zemsty. Wiadomem zaś jest powszechnie, że owładnięci takiemi uczuciami — nie patrzą na nic, byle by tylko módz zaspokoić swą nienawiść i zemścić się na przeciwniku, przyczem jego przeszłość, praca, zasługi uczciwość — miesza się z błotem i oblewa pomyjami.

Takie właśnie wrażenie prywatnooszczerczej kampanji robi rozpoczęta przez niektóre jednostki akcja przeciwko p. Wiktorowi Kulerskiemu. Nic innego jak tylko motywów zemsty osobistej przypuścić tutaj nie można gdyż naszem zdaniem niema chyba na całem Pomorzu człowieka, któryby odmówił zasług p. Kulerskiemu. Tembardziej trudno przypuścić, aby się znalazł ktoś taki, kto by, uznając wysoce pożyteczną działalność twórcy Gazety Grudziądzkiej zechciał, celowo przekręcać fakty, szkalując i obrzucając go błotem za to, co być powinno dla każdego wzorem uczciwej, obywatelskiej pracy.

Przeszłość p. Wiktora Kulerskiego zna chyba każdy polak na Pomorzu — tak samo jak każdy zna jego wysoce pożyteczną pracę nad uświadomieniem narodowem społeczeństwa pomorskiego. W czasach, gdy Kulerski zaczął wydawać swe pismo — nie było jeszcse żadnej polskiej partji! Był on jedynym — który się przeciwstawił wysoce destrukcyjnej akcji niemieckiej hakaty, dążącej do zupełnego sprusaczenia Pomorza. To też nie było takiej represji i szykany którejby niemcy względem niego nie zastosowali! Kulerski jednak wszystko zniósł spokojnie — aż wreszcie po długich latach wytężonej działalności oświatowej udało mu się osiągnąć swój cel: obudził polskość uspioną wśród społeczeństwa swojego i uratował lud od rozkładowego wpływu niemieckiej kultury, dając mu wzamian prawdziwie polską oświatę. Ile przecierpiał przytem, ile razy musiał własną wolnością płacić za swoją akcję o tem wie również każdy! Niemcy bezkarnie nie pozwalali nikomu myśleć i czuć po polsku a cóż dopiero pracować w duchu polskim. Ale Kulerski przetrwał wszystkie szykany i represje i nie spoczął. dopóki nie doprowadził swego dzieła do końca! Nawet jego polityczni przeciwnicy ówcześni przyznać musieli, że on to właśnie obudził polskość Pomorza! I zasług tych nikt mu zaprzeczyć nie jest w stanie są one bowiem wyższe nad wszełkie prywatne czyjeś oszczerstwa i kalumnie! Co do późniejszej polityki Kulerskiego była ona może błędną ale któż z nas nie błądził wówczas! W każdym bądz razie nie spał on bezczynnie, lecz według swego rozumienia pracował nadal wytrwale nad dobrem Ojczyzny! A że to „dobro" widział nie w tem, w czem je widzieli jego przeciwnicy jest to już kwestją przekonań politycznych, za które winić ani potępiać nikogo nie wolno! Wszyscy możemy błądzić i błądziliśmy już niejednokrotnie jesteśmy bowiem tylko ludźmi! Zresztą tyle już pisano na temat wszystkich polskich „orjentacyj" z okresu wojny europejskiej, że zadowolnimy się odesłaniem Czytelnika do tych artykułów, z których wypływa jasno, że nikt nie może być potępionym za swe ówczesne przekonania i nikogo nie wolno nazywać „zdrajcą" dlatego tylko, że widział zbawienie Polski czy to po stronie koalicji pod berłem rosyjskiem czy też po stronie mocarstw centralnych.

Być może błędną była ówczesna polityka aktywistów do których zaliczał się wówczas i Wiktor Kulerski jednak intencje jego były czyste, bowiem zabiegał on u mocarstw centralnych o ogłoszenie niepodległej Polski choćby narazie tylko na terenie b. Kongresówki, chcąc tem samem pobudziś Koalicję do przelicytowania niemców i sprawą polską uczynić przedmiotem obrad na przyszłej konferencji pokojowej.

Nazbyt wysokie mamy pojęcie o uczciwości i etyce stronnictw prawicowych, aby przypuścić, że udzielają one swego poparcia tej akcji, mającej na celu obrzucenie błotem człowieka o tak olbrzymich zasługach, jakim jest p. Kulerski. W najwyższym stopniu pożyteczna działalność Narodowej Demokracji i innych narodowych i katolickich partyj politycznych dsje nam pewność, że ci, dla których Polska i dobro ogółu było jedyną ideją i myślą przewodnią i celem ich działalności nigdy by się nie poniżyli do tego stopnia, aby szkalować człowieka, który w imię tych samych ideałów pracował chociaż innemi drogami dążył do wspólnego wszystkim prawdziwym synom Polski — celu. Sam zaś fakt, że podobne rynsztokowe wystąpienia mogły się znaleźć na łamach tak uczciwych dotychczas i szczerze patrjotycznych pism — tłumaczymy sobie jedynie jakąś pomyłkę lub samowolą niektórych poszczególnych dziennikarzy.

Albowiem rozpacz ogarnie każdego polaka — katolika, gdy ujrzy, że najlepsi synowie Polski zamiast zjednoczyć się i podać sobie ręce, tworząc jednolity front przeciwko wrażym zakusom niemieckim i komunistycznym — zwalczają się wzajemnie. Można nie zgadzać się z czyjąś ideologją — ale nie wolno dawać złego przykładu używaniem oszczerczych sposobów walki — bo to jest przeciwne wielkim zadaniom i powołaniu dziennikarza. O tem musimy pamiętać zawsze — i nie pozwolić się unosić zbytniej nienawiści czy uczuciu zemsty! A obowiązkiem każdego stronnictwa jest baczyć pilnie, aby reprezentujący je dziennik pod względem zarówno treści jak i formy artykułów stał zawsze na odpowiednim poziomie etyki i uczciwości i bodaj elementarnej przyzwoitości. Inaczej bowiem będziemy coraz to głębiej grzęznąć w błocie — i coraz trudniej będzie się z niego wydobyć. Więc zastanowić się trzeba koniecznie — i cofnąć — dopóki jeszcze czas.

Okres przygotowań do sesji Ligi.

Obecnie zaczęły się już przygotowania państw interesowanych w Lidze Narodów do wytężonej pracy dyplomatycznej w przyszłej sesji wrześniowej. Czas mija szybko więc nie można tracić żadnej chwili. Przypatrzmy się jakie Niemcy czynią przygotowania do tej kampanji. Są one wielorakie, Najgłówniejszym ich środkiem będzie walka ekonomiczna przeciw Polsce, która ma na celu ekonomiczne osłabienie Polski, by była ona zmuszona stać się klientem finansowym Ligi Narodów, do czego skłonni są pewni ekonomiści w Polsce.

Należy więc być przygotowanym na ofenzywę Niemiec, gdyż im w tym względzie pójdzie na rękę Anglja, która nie spuszcza z oka Polski jako terenu operacyjnego i dąży do tego aby pod pewnymi warunkami wciągnąć Polskę w zakres swoich interesów. O ile jednak pod względem gospodarczym między odnośnymi czynnikami panuje zupełne uzgodnienie akcji niemieckiej i angielskiej, o tyle dyplomaci niemieccy, nie ufając tym materjalistycznym dążeniom wyłaniają nowe argumenty.

Z Rygi nadchodzą wiadomości, że ambasador niemiecki w Moskwie wysunął znowu koncepcję porozumienia się z Sowietami w razie zawarcia paktu gwarancyjnego. Cziczerin w swoich pertraktacjach osądził, że Anglja pragnie przed jesienną sesją Ligi umocnić blok państw antysowieckich i z tego względu popiera dążenia Polski do otrzymania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, jak również do utrwalenia związku państw bałtyckich pod egidą Polski.

Wśród tych warunków dąży Rosja do zawarcia z Niemcami sojuszu, by w ten sposób przeciwstawić się polityce Anglji. Niemcy, namyślą się dobrze, zanim zdecydują się na podobny krok, który mógłby im zaszkodzić w oczach Anglji i Ameryki. Ale z wielką pewnością możliwością takiego sojuszu będzie szachować Anglję, która znowu ze swej strony będzie się starać dla nich o wszelkie udogodnienia i ułatwienia.

Niemcy więc mając możność dwojakich propozycji, będą obecnie prowadzić politykę bardzo zręczną i przebiegłą. Nie mogą jednak zapomieć o tem, że dyktator włoski Mussolini tworzy wielkie porozumienie kontynentalne, mające na celu zarzucenia hegemonji angielskiej. Blok taki pod egidą Włoch i Francji skupiłby szereg państw wraz z Małą Ententą — a zarazem stanowiłby bardzo potężną przeciwwagę przeciw dążeniom ekspansywnym Niemiec, zwłaszcza na wschód.

Polska w tej sytuacji nie znajduje się w złym położeniu, może ona pośredniczyć między tym blokiem a Anglją przezco stanie się bardzo ważnym czynnikiem równowagi polit. na kontynencie europejskim.

Z.

W sprawie emigracji do Niemiec.

W ostatnich czasach uwydatniła się coraz silniej wśród naszej ludności wielka gorączka emigracji do Niemiec. Tymczasem artykuł zamieszczony w jednym z ostatnich numerów „Berliner Morgenpost" wyświetla jaskrawo tragiczną dolę polskiej emigracji szukającej zarobku i pracy w Niemczech.

Zarobek emigrantów nie przekracza dziesięciu marek tygodniowo, a za godziny nadliczbowe otrzymuje mężczyzna 17, a kobieta 13 fenigów. Mieszkania znajdują się w piwnicach lub szopach, spanie na gołej słomie, emigrant pozbawiony jest wszelkich praw. Jedyne prawo, które tam istotnie ma zastosowanie to bat w rękach dozorcy, samowola właściciela i wszystkich władz, wieczna groźba więzienia, a jako niemal jedyna osłoda całej tej niedoli — wódka.

Dziennik ten podkreśla, że chlewy dla świń i obory dla owiec w majątkach właścicieli pruskich są porządniejsze, schludniejsze obszerniejsze od mieszkań polskich robotników rolnych, a pożywienie i karma podawana świniom jest lepsza od jedzenia, które otrzymują ci robotnicy. Wogóle cała dola robotników polskich w Niemczech i obchodzenie się właścicieli ziemskich niemieckich z polskimi robotnikami sezonowymi stanowi prost hańbę obecnej kultury europejskiej. Władze zaś niemieckie wiedzą

o wszystkiem doskonale, co się dzieje z tymi robotnikami, ale tolerują to, a co gorsza idą jeszcze tym wyzyskiwaczom na rękę. Te rewelacje berlińskiego dziennika pojawiają się w chwili, gdy ruch emigracyjny do Niemiec naszego ludu wiejskiego coraz bardziej się wzmaga. Jest rzeczą wskazaną, by władze odnośne zbadały dokładnie tą piekącą sprawę i wyjaśniły, na co właściwie mogą liczyć polscy robotnicy sezonowi w Niemczech.

Należy więc przy tej sposobności przestrzedz wszystkich tych, którzy noszą się z planami emigracji do Niemiec, gdyż obecnie panuje tam ogromne bezrobocie, które spowodwało silne zmiejszenie się zapotrzebowania polskich robotników rolnych. Niemiecka Centrala Robotnicza przyjmuje w roku bieżącym tylko około 50.000 robotników polskich, dlatego też rząd polski ograniczył znacznie wydawanie paszportów emigracyjnych, które wydaje się tylko pewnej ściśleoznaczonej ilości robotników roln.

Nielegalne przekraczanie granicy jest niedopuszczalne, a w tych dniach władze niemieckie dostawiły do granicy polskiej na terenie tylko jednego powiatu kilkadziesiąt osób, które bez paszportów chciały przedostać się do Niemiec. Takie nielegalne przekraczanie granicy ma miejsce najczęściej przez namowę niesumiennych pośredników, którzy za to namawianie do samowolnej emigracji do Niemiec, pobierają wysokie opłaty. Rząd ściga i karze surowo tych niesumiennych pośredników i przestrzega przed emigracją. Z.

Telegramy.

Głosy z zagranicy o działalności wielkiej radjostacji warszawskiej.

Do Warszawy nadeszły wiadomości z Belgji, Francji, Anglji i Niemiec o próbnych audycjach nadawanych przez pierwszą wielką radjostację polską.

Informacje te świadczą naogół, że już w pierwszym próbnym okresie funkcjowania radjostacji warszawskiej, audycje odbierane były czysto i wyraźnie co osobiście stwierdziliśmy w lokalu p. Obludy.

Zerwanie rokowań francusko-rumuńskich.

Bukareszt. Donoszą nam, że Briand stanowczo odmówił podpisania francusko-rumuńskiego układu na wzór układu francusko-polskiego motywując swoją odmowę tem, że mogłoby to wywołać zle wrażenie w Anglji i Ameryce jakoby Francja chciała zawierać układy z państwami południowo-zachodniemi na zasadzie związku zwycięzców przeciw zwyciężonym"

Odkrycie wielk. pol złota w Panamie

Londyn. Nadeszła tu wiadomość o odkryciu wielkich pól złota w Panamie przewyższających podobno pola południowej Afryki. Celem eksploatowania nowoodkrytych kopalni utworzone zostało konsorcjum angielskie — a czele którego stoi znany południowo-afrykański król złota **Joel** i przemysłowiec Alfred Mond.

Zamach na Mussoliniego.

Rzym. We środę d. 7 bm. o godz. 11 rano, w chwili gdy Mussolini opuszczał lokal Międzynarodowego Kongresu chirurgów — z pośród zebranego na placu Kapitolu rozentuzjazmowanego tłumu podeszła do Mussoliniego jakaś starsza czarno ubrana kobieta i przyłożywszy mu niemal do samej twarzy lufę małego rewolweru pociągnęła cyngiel. Kula zraniła Mussoliniego w dolną część nosa — na szczęście — nie niebezpiecznie. Sprawczynią zamachu, jak się okazało jest Violetta Albina Gibson córka barona Ashbourne, lorda — kanclerza Irandji, jest ona, jak przypuszczają obłąkaną — czego dowodzi jej zachowanie się po zamachu — i — nader ekscentryczna przeszłość. Wieść o zamachu błyskawicznie rozeszła się po całych Włoszech wywołując wszędzie oburzenie i manifestacje, mające na celu wyrażenia sympatji Mussoliniemu.

Krwawy bunt garnizonu sowieck.

Z Tambowa donoszą, że garnizon tamtejszy wypowiedziawszy posłuszeństwo władzom komunistycznym opanował miasto grożąc zajęciem całej gubernji. Dopiero przybyłe z innych miast znaczne posiłki „wiernych" sowieckich pułków zdołały złamać opór zbuntowanych, których natychmiast oddano pod sąd doraźny.

Wypadek powyższy nie jest sporadyczny. Coraz to częściej aimją sowiecką wstrząsają konwulsje buntu krwawo dotychczas tłumione.

Czy jednak uda się tyranom Rosji zatopić w morzu krwi budzący się „gniew ludu" z którego kiedyś skorzystali a który dziś przeciw nim samym się zwraca? A mroczna dusza rosyjskiego chłopa i żołnierza lat tyle tumaniona hasłami komuny, budzi się tymczasem, coraz groźniejsza coraz bardziej gniewna! Aryman pragnie krwi! Krwawy bożek mroków zapragnął zemsty, za dziewięć lat ucisku pod płaszczykiem pseudo-wolności! Jeden rok, jeszcze może lat parę — a drzemiący dotychczas olbrzym podniesie głowę! A co wówczas? powiedzcie panowie komuniści.

Wieści z kraju.

Targi Poznańskie.

Poznań. Targi. Tegoroczne Targi Poznańskie dobrze się zapowiadają. Zgłosiło się już 30 firm z Czech, 20 z Austrji i 20 z Grecji.

Wyjazd do Pragi.

Dnia 12. bm. wyjeżdża do Pragi minister spraw zagranicznych Skrzyński. Pobyt jego potrwa w Pradze dwa dni. Będzie to rewizyta min. Benesza

Ekspansja przemysłu łódzkiego na Daleki Wschód.

W ostatnich dniach, szereg przedsiębiorstw przemysłowych łódzkich prowadzi intensywną akcję, zmierzającą do nawiązania stosunków na rynkach Dalekiego Wschodu.

Akcja przemysłowców łódzkich ma widoki zupełnego powodzenia wobec konjunktur politycznych oraz bardzo ostrego bojkotu towarów angielskich.

Głównymi odbiorcami producentów mieliby być hurtownicy w Chinach.

Uchwały Sejmu Śląskiego o celibacie nauczycielek w województwie Śląskiem.

Katowice. Sejm uchwalił w drugim i trzeciem czytaniu ustawę o tak zw. celibacie nauczycielek. Ustawa głosi, iż nauczycielka zajęta w województwie śląskiem z chwilą wyjścia za mąż rozwiązuje tem samem swój stosunek służbowy i traci posadę.

Minister Zdziechowski o sytuacji w Polsce.

Wywiad „Neue Freie Presse.

Wiedeń. Minister Zdziechowski udzielił wywiadu dziennikowi „Neue Freie Presse" i powiedział między innemi. że będzie się starał uczynić z roku 1926 datę historyczną i zrównoważyć budżet. Dotychczas minister zdołał obniżyć wydatki o 300 miljonów zł.

Mówiąc o życiu gospodarczem i o tolerancji importowej minister oświadczył że zależy to od siły nabywczej kraju i od wysokości stopy procentowej, która jedynie jest władna uregulować sprawy gospodarcze.

Krwawe porachunki mahometańsko-hinduskie.

Londyn. Wedle informacji z Kalkuty doszło tutaj do rozruchów pomiędzy sektą hinduską a mahometanami. Poszło o to, że hindusi przeprowadzili swoją procesję obok meczetu. Doszło do bijatyki, mahometanie podpalili świątynię hinduską, hindusi podpalili meczet mahometański. W konsekwencji zajścia 8 osób padło trupem, a 40 jest rannych. Władze ogłosiły stan oblężenia.

Wieści z Pomorza.

Walka z bykiem w Tczewie.

Tczew 6 kwietnia. Zazdroszcząc miastom hiszpańskim krwawych laurów Tczew urządził sobie jedyne chyba w Polsce widowisko publiczne, którego bohaterem był odznaczony na wystawie grudziądzkiej byk — wspaniały okaz swej rasy, który jednakże uległ w walce z człowiekiem. Nowoczesnym Ursusem jest niejaki Grikis człowiek — olbrzym — od znaczający się olbrzymią siłą mięśni. Walka Grikisa z bykiem trwała 25 minut i obfitowała w pełne emocji momenty. Już zdawało się, że walczący śmiałek stratowany zostanie przez rozjuszone zwierzę — to znów że skręci kark bykowi. Nareszcie po blisko półgodzinnej walce człowiek zwyciężył — powalając byka na kolana wśród entazjazmu i oklasków zebranej publiczności.

Nie wiadomo, co w tej zabawie więcej podziwiać — czy gigantyczną siłę zapaśnika i jego odwagę — czy siłę nerwów tłumu, lubującego się w tego rodzaju niebezpiecznych widowiskach. I jedno i drugie zasługuje na podziw... lecz czy to drugie nie zasługuje jeszcze na coś więcej?

Epidemja szkarlatyny.

Świecie. Jak nam donoszą komunikaty urzędowe — zamknięte tu zostały wszystkie szkoły z powodu grasującej wśród dzieci epidemji szkarlatyny. Dotychczas zachorowało około 80 dzieci — lecz chorych z każdą godziną niemal przybywa. Istnieje poważna obawa, że epidemja przerzucić się może do innych miast Pomorza wobec czego ostrzega się rodziców, aby w razie wypadku zasłabnięcia czyjegoś dziecka na tą straszną chorobę — natychmiast zawiadomili władze, celem przedsięwzięcia środków zapobiegawczych rozwojowi epidemji,

Popieranie niemczyzny.

Tuchola. Miejscowa księgarnia spółki Pedagogicznej ogłasza w Orędowniku powiatu tucholskiego, że są do sprzedania mapy niemieckie tegoż powiatu po cenie 6 złotych.

Czyżby zabrakło map polskich w tej księgarni? Bo chyba względy oszczędności nie mogą wchodzić w rachubę tam, gdzie powinno chodzić przede wszystkiem o krzewienie polskości i o tępienie niemczyzny, co właśnie jest przedewszystkiem obowiązkiem pedagogów! Jeśli i inne swoje obowiązki spełniają oni w ten sposób — to łatwo można przewidzieć jaką będzie przyszłość narodu i Ojczyzny — i to w bardzo niedługim już czasie.

Dyngus.

W niektórych okolicach Polski przechowały się do dziś dnia wśród ludu starodawne piękne zwyczaje, świadczące o wielkiem umiłowaniu tradycji przez naród Polski. Zwyczaje te objawiają się także w codziennem życiu, lecz w całej swej okazałości występują z racji wielkich świąt. Prawie każde święto chrześcijańskie w życiu ludu wiejskiego (naturalnie nie wszędzie) jest uświęcone jakimś pięknym zwyczajem, wprowadzającym nastrój uroczysty lub też wesołość i śmiech.

Na wsi „śmigus" bierze w użycie kubły i cebry wody, w mieście czyni się to znacznie delikatniej. Zamiast wody, używa się pachnącą lub kolońską, a zamiast kubłów — szprycki nieraz bardzo niewinne ukryte w klapie marynarki lub inne „haczyki" na spotkanie panienki.

Zwyczaj dyngusu poprzedza zawsze zapowiedź; jak naprz.

Aby upiększyć ci twoje jagody, wyleję flaszkę pachnącej wody. Aby nie zwiędły twe gładkie lica, potrzeba od chłopca wody miednica. Abyś wysoko nie nosiła główki, wyleję na cię kubeł gnojówki. Albo inne pieśni wabikowe rozpoczynają swą wierszową zapowiedź, dla swojej wybranej, jak naprz.

Niech się Zośka nie boi, bo za nią Jachu stoi. i t. d.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 2 kwietnia 1926

— **Podziękowanie.** Panu Goetzowi z Wąbrzeźna dziękuję serdecznie za 184 jaja, które zostały zużyte na święcone dla biednych dzieci.

Burmistrz.

— **Pałka Madeja.** W niedzielę d. 11 kwietnia odbędzie się w sali p. Kaczyńskiego (hotel Dwór Wąbrzeski) przedstawienie amatorskie, którego cały dochód przeznaczony zostaje na najbiedniejszych m. Wąbrzeźna. Inicjatorami i gospodarzami przedstawienia jest Związek Niższych Pracowników Pocztowych, z pośród których rekrutują się też artyści amatorzy. Odegraną będzie sztuka fantastyczna pt. Pałka Madeja, osnuta na tle znanej powszechnie wspólnej wszystkim ludom słowiańskim legendy. Autor sztuki F. Chociszewski przedstawił w 5-ciu pięknych efektownych obrazkach (aktach) dzieje nawrócenia słynnego legendarnego rozbójnika Madeja. Akcja tego dramatu rozwija się w czasach zamierzchłych, gdy olbrzymie przestrzenie niezamieszkałych puszcz i borów, których nie tknęła jeszcze stopa ludzka dawały wymarzoną ochronę wszelkiego rodzaju bandom rozbójniczym bezkarnie napadającym przejezdnych kupców i zbłąkanych podróżników. Wyobraźnia ludowa przedstawiała sobie te bory jako przedsionek piekła i zaludniła je różnemi fantastycznemi postaciami: djabłami, nimfami, karzełkami czyli koboldami i całym szeregiem innych. Ziemia cała zdaniem współczesnych stanowiła olbrzymią płaszczyznę ciągnącą się gdzieś w dal — i obrywającą się gdzieś gwałtownie zaś na samym krańcu jej znajdowało się piekło.

Treść obrazu „Pałka Madeja" osnuta jest również na tej wierze. Młody człowiek dowiaduje się po powrocie ze szkół od ojca, że został przezeń niebacznie zaprzedany djabłu i wybiera się do piekła celem odebrania złemu duchowi cyrografu stwierdzającego ten zapis. W drodze do piekła napotyka młodzieniec słynnego zbója Madeja ojcobójcę mordującego bez litości wszystkich napotkanych ludzi. Jednakże dzięki swej czystości i pobożności młodzieniec cało wydobywa się z rąk jego — przyczem udaje mu się nakłonić Madeja do pokuty za grzechy. Powracając z piekła z wydartym szatanom cyrografem — młodzieniec znów spotyka Madeja, którego ostatecznie przeraża opisem przygotowanych dlań w piekle męczarni czyli t. zw. Madejowego łoża. Przerażony zbój postanawia pokutować i za pokutę mu nosić wodę w ustach i podlewać nią swoją pałkę zbójecką, aż do chwili jej zakwitnięcia — przyczem młodzieniec obiecuje mu, że po otrzymaniu święceń kapłańskich powróci, aby go wyspowiadać. Madej wierzy obietnicy i cierpliwie wypełnia pokutę zwycięsko opierając się wszelkim pokusom szatana. Po latach pałka zakwitła rzeczywiście na znak że wszystkie grzechy Pan Bóg darował pokutującemu zbójowi. W tym czasie przejeżdża kolo tego miejsca ów młodzieniec — dziś już sędziwy biskupa przypomniawszy sobie zdarzenie z przed kilkudziesięciu lat, spełnia swą obietnicę i rozgrzesza nawróconego zbója, który z uśmiechem szczęścia kona widząc otwarte bramy niebios przed sobą.

Wysoce pouczająca treść tego obrazu jak również jego myśl przewodnia powinny sprawić, że jak największa ilość publiczności przyjdzie zeń czerpać pociechę dla duszy, i przekonanie że niema takich grzechów, którychby nie przebaczył ułomnemu człowiekowi Bóg Miłosierny — byle tylko grzesznik pokutował za nie szczerze, i wytrwale. Niska cena biletów i wysoce szlachetny cel przedstawienia sprawi napewno że sala będzie wypełnioną — niema bowiem w Wąbrzeźnie ludzi, którzy swoim groszem nie chcieli się przyczynić do otarcia łez tym najbiedniejszym. Sala p. Kaczyńskiego będzie w nadchodzącą niedzielę miejscem spotkania całego Wąbrzeźna.

— **Dali się wziąć na „kawał".** Jak się okazuje — nawet niektóre większe pisma dały się wziąć na „ka-

wał" — uwierzywszy naszym Prima-Aprilisowym historyjkom. Oto w Łódzkiem Echu Wieczornem czytamy przedrukowaną dosłownie z „Głosu Wąbrzeskiego" „sensacyjną" wiadomość o wykopanej (jakoby) w Wąbrzeźnie olbrzymiej urnie pełnej biżuterji i złota — przyczem sam tytuł odbito wielkiemi literami, aby się rzucał w oczy.

Doprawdy — naiwność ludzka nie ma granic, jeśli nawet łódzcy redaktorzy, tak przyzwyczajeni do wszelkiej blagi dziennikarskiej, nie zorjentowali się, że w dniu 1-go kwietnia nie trzeba wierzyć żadnej „sensacji" — gdyż jest ona napewno zmyśloną — i obliczoną właśnie na — łatwowierność czytelników! No — i złapali się na plewy!

— Wniosek prokuratury o wydanie posła Ulitza. Prokuratura przy Sądzie Okręgowym w Katowicach odniosła się do Sejmu Sląskiego z żądaniem wydania w ręce władz sądowych posła Ulitza, w łączności z niemiecką akcją szpiegowską, wykrytą na terenie G. Śląska.

— B. starosta fałszerzerzem paszportów. W Warszawie wykryto formalne biuro do wydawania sfałszowanych świadectw, uprawniających do legalnej wysyłki emigrantów. Założycielem tej nielegalnej ekspozytury emigracyjnej byli Kazimierz Poczobutt-Odolaniecki były starosta wołyński. Jego „referentami" byli Majer Koper i Srul Rechman. — A oto pierwsza lista przychwyconych nielegalnych „emigrantów". Majer Horn, Józef Goldflam, Majer Lewin, Moszek Szwarcmann, Moszek Chęciński, Kalman Wieprz.

— Nietylko w Poznaniu walą się domy, lecz to samo dzieje się i w Inowrocławiu. Miało to miejsce dnia 27 marca, przy ulicy Cmentarnej w przybudówce p. Witkowskiego nr. 9. Mimo, że można było katastrofie wcześnie zapobiec, jakby umyślnie do tej chwili czekano, aż przybudówka sama runie. Znaki bowiem zwiastujące niechybną katastrofę, były aż nadto widoczne, gospodarz wolał jednak zaczekać, by nie opłacać niepotrzebnie kosztów za walącą się ruderę. Nie miał tyle czynszu od zamieszkujących, by jeszcze dokładać do tego. Los bezdomnych pożałowania godny, musieli bowiem koczować, jak cyganie pod szałasem i nie spieszono się zupełnie by biedakom pomóc w nieszczęściu.

Wielkie uroczystości w Berlinie z powodu 60 letniego jubileuszu wojskowego Hindenburga. Z powodu 60 letniego jubileuszu wstąpienia do wojska Hindenburga odbyły się w Berlinie wielkie uroczystości nacjonalistyczne. Odbyła się defilada kompanji honorowej ze sztandarami byłych pułków cesarskich, w których Hindenburg odbywał swoją służbę. O godz. 10 złożyli przedstawiciele mocarstw wizyty oficjalne z powinszowaniami. Uroczystość jubileuszowa była wybitnie prawicowo militarystyczną.

— Piwnice, pow. wąbrzeskiego. W związku z korespondencją zamieszczoną w nr. 37 „Głosu Wąbrzeskiego" o wyniku wyborów do tamt. Rady Gminnej, proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego wyjaśnienia: Wogóle w gm. Piwnickiej sporządzono 3 listy propozycyjne — z których 1-sza była niemiecka. Na prośbę niemców — były sołtys pozwolił wpisać swe nazwisko na ich listę — zaś ludność dlatego tylko głosowała na listę niemiecką, aby przeprowadzić ponowny wybór starego sołtysa, do którego miała zaufanie. W dalszym ciągu wyjaśnienie daje wyraz oburzeniu całej gminy, z powodu posadzenia tamt. ludności polskiej o to, że się da niemcom „na pasku prowadzić". podczas, gdy obywatele piwniccy dążą tylko do zjednoczenia i zgody (czy z Niemcami?) i do dobrobytu.

Od Redakcji: Całe to „wyjaśnienie" potwierdza tylko nasze przypuszczenie — że rzeczywiście polacy zamieszkujący gminę piwnicką pozwalają sie Niemcom prowadzić na pasku — skoro mogą wierzyć w zgodę i zjednoczenie z Niemcami! Przecież niemcom o to tylko chodzi, aby pod płaszczykiem „zgody" — opanować całą tą szczerze polską dotychczas gminę — aby w przyszłości, uśpiwszy czujność polaków przyłączyć ją do Niemiec — wraz z innemi tego rodzaju gminami.

Jest to tak jasne jak słońce — a tylko ludność piwnicka nie potrafi czy nie chce zrozumieć prawdziwych zamiarów tych odwiecznych gnębicieli i wrogów polskości. — Ludzie! zrozumcie że nareszcie, że gad pruski potrafi przyjąć najukładniejszą postać, aby tylko dopiąć swego. Dlaczego Niemcy prosili sołtysa, żeby pozwolił umieścić swe nazwisko na liście niemieckiej? Tylko dlatego, że wiedzieli dobrze o tem, iż cała ludność będzie się starała przeforsować powtórnie jego wybór.

Widzieli oni dobrze, że nie mogą nigdy liczyć na to, aby polacy głosowali za ich listą — bez sołtysa, ale że wszyscy jak jeden mąż oddadzą głosy za sołtysem — czyli, że wybór padnie na tą listę, na której będzie figurował sołtys. Dlatego tylko tak grzecznie go prosili o pozwolenie na postawienie jego kandydatury obok swoich kandydatów. I oto pan sołtys dał się oszukać starym lisom niemieckim — a z nim razem i cała gmina. Prawdziwie po polsku czujący obywatele woleliby zrezygnować z sołtysa — niż oddać swój głos za listą niemców — którzy się teraz śmieją się z polskiej głupoty.

— Grudziądz. (Wielka defraudacja w firmie „Unja".) Urzędnik biura wypłat firmy „Unja" w Grudziądzu Zieliński sprzeniewierzył olbrzymią sumę 30,000 złotych, przeznaczoną na zakup znaczków inwalidzkich poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Poszukiwania policyjne na razie pozostają bez wyniku.

— Małe Czyste (powiat Chełmiński.) (Okradł swego ojca) 23-letni syn bardzo zacnych rodziców — Stanisław Pokorny — dopuścił się haniebnego czynu — a mianowicie zabrał należny jego ojcu depozyt 100 zł. z cukrowni w Chełmży, 1000 zł. z kasy gminnej — i cały szereg innych oszczędności rodzicielskich — i zbiegł w niewiadomym kierunku. Poszukiwania — wdrożone za zbiegiem — nie dały dotychczas żadnego rezultatu.

— Chojnice. (Komu dziś nie przyznaje się prawa ubogich.) Córka dzierżawcy dwóch dóbr rycerskich o obszarze ca 4.000 morgów panna T. odebrała z Wójtostwa K. świadectwo ubóstwa, na podstawie którego sąd przyznał jej prawo ubogich.

Jeżeli panna T. mogła uzyskać prawo ubogich, mimo, że jest narzeczoną pewnego starosty z Pomorza, komuż to prawo więc nie przysługuje?

— Błądzim, pow. świecki. (Plaga dzików.) W sąsiedniem nadleśnictwie Wierzchlas. (największe nadleśnictwo w (Borach) znajduje się mnóstwo dzików, które wyrządzają dotkliwe szkody w ogrodach i polach okolicznych. Dodać należy, że gmina trutnowska zwróciła się w tej sprawie do starostwa w Tucholi, które poleciło tępienie dzików wszelkiemi sposobami.

— Reda, pow. wejherowski. (Włamanie się na pocztę). Do urzędu pocztowego w Radzie włamali się nieznani złodzieje. Przepiłowano sztabę żelazną w oknie do piwnicy od podwórza i stąd wydostano się przez piwnicę do urzędu. Wyniesiono kasetę z zawartością 3 900 zł. do obok gmachu położonej, szopy, gdzie złodzieje widocznie spłoszeni, pozostawili ją nienaruszoną. Zabrano z urzędu jedną paczkę, zawartość której nie jest znana.

— Koślinki, pow. Tucholski. (Tajemnicze zwłoki). Podczas robót ziemnych w ogrodzie obywatela tut. p. Rejnowskiego — kopacze natrafili na szkielet 17 — 20 letniego młodzieńca przebywający w ziemi około 29 lat.

Przypuszczano, że są to zwłoki niejakiego Marjana Trzebiatowskiego, który przed 20 laty miał wyjechać do Ameryki i odtąd wszelki ślad o nim zaginął ale znajomi i koledzy Marjana T. twierdzą, że był on znacznie wyższy, zaś szkielet należy do mężczyzny średniego wzrostu. Całą tą zagadkową historją zajęła się policja — lecz jak dotychczas bezskutecznie.

Drezno 7 kwietnia. Dzisiaj rano około godz. 8. nastąpiła w fabryce papieru Hreseh & Co wielka eksplozja, która spowodowała zdemolowanie hali maszyn. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 7 zabitych i 20 ciężko rannych.

— Kopanica. (Fortel bandycki.) Przed paru dniami do miejscowego proboszcza zgłosiło się dwuch mężczyzn przybyłych samochodem, prosząc o przechowanie dużego kosza na bieliznę. Ksiądz zgodził się na to chętnie ale niestety zaoponował przeciw temu jego pies, który obwąchawszy kosz ze wszystkich stron zaczął go drapać szczekając przytem zawzięcie co w końcu zwróciło uwagę jego pana. Sprowadzeni policjanci słusznie przekonani, że w koszu ukrywa się człowiek — wezwali go do wyjścia, co poskutkowało i oczom wszystkich ukazał się jakiś osobnik, uzbrojony aż w kilka browingów. Rzecz prosta, że postarano się dlań odrazu o wygodniejszą nieco kwaterę aby zaś mu się nie nudziło rozpoczęto poszukiwania jego przyjaciół z samochodem co jak się zdaje niedługo uwieńczone zostanie pomyślnym rezultatem.

— Gdańsk. (Usypiacze w pociągu) K. Wawrusiuk, jadący nocnym pociągiem z Gdańska do Warszawy, okradziony został przez czterech złodziei, którzy zatrutą wódką uśpili go i odurzyli zatrutymi papierosami. Gdy Wawrysiuk zasnął, przecięli mu kieszeń i skradli 575 dolarów.

Pamiętnik wielkanocnej baby.

W przeciwieństwie do różnych innych bab, które składają się przeważnie z prawdziwego ciała, duszy, złego języka i dekoltu, ja jestem wyjątkowo jedna, jedyna w swoim rodzaju. Przyszłam na świat w Wielki Piątek wieczorem, w bardzo ciepłym i ogrzanym piecu, w którym umyślnie palono na moje przybycie. Istnienie swe, jak dowiedziałam się, zawdzięczam mądrej i doświadczonej kucharce, Łucji, która odbyła wielką naradę z panią, śpieszącą się właśnie na kwestę do kościoła.

— Pani ciągle gdzieś lata, przecie już czas najwyższy, upiec baby i placki!...

— Ach, prawda, to już Wielki Piątek, jak to czas leci! Tak, tak, niech Łucyjka upiecze ja nie mam ani chwilki czasu, teraz mam kwestę, potem krawcowa, Boże! byłabym zapomniała, wieczorem mam być u cioci. Ja wiem, że Łucyjka sama to najlepiej potrafi! A jakby coś zabrakło, jaj czy drożdży, to pan przyniesie z miasta. Ja mu zaraz powiem...

— Ależ pan jeszcze przed południem poszedł po gorzkie migdały do tortu...

Aha! właśnie, po migdały? — westchnęła do siebie pani. — Jak wróci wieczorem, to ja mu zrobię gorzko nawet bez migdałów!

W kilka minut wyszła pani z domu. A tym czasem Łucja zabrała się do roboty. Ubiła moc żółtek, zmieszała z mlekiem, drożdżami, mąką, cukrem, masłem i rodzenkami, wsadziła do formy i kazała mi rosnąć. Dziwne siły wstąpiły we mnie, zaczęłam nadymać się z wielkiej dumy, tak, że chwilami zdawało mi się, że pęknę. Lecz Łucja wnet poskromiła moje śmiałe chęci i zamiary i włożyła mnie wraz z innymi plackam do pieca.

Tam spoglądając ukradkiem na przystojnego, świeżego mazurka, zaczęłam się coraz bardziej rumienić. Muszę przyznać, że on robił także to samo. Po chwili opuściła mię nieśmiałość i rozpoczęliśmy miłą pogawędkę:

— Zdaje mi się, że tu jest bardzo gorąco, rzekł zarumieniony już mocno mazurek, pochylając się lekko w moją stronę.

— Ma pan rację — odparłam zalotnie, kokietując go grubym rodzynkiem z boku.

— Proszę pani, niech pani siada...

— Dziękuję, pan jest impertynent!...

— Dlaczego?

— A cóż to za niewiniątko? Jeszcze się pyta? Gdybym siadła, jak pan to sobie życzy, to byłoby po mnie. Po prostu, nie mogłabym się pokazać w towarzystwie przyzwoitych bab na święconem. Czy widział pan kiedy siedzącą drożdżową babę wielkanocną?

— Nie...

— To wstyd! taki wielki, taki kruchy taki migdałowy i nic nie wie!

— Ja się jeszcze nauczę, odpowiedział czupurnie, pochylając się coraz więcej ku mnie.

— Panie! Zdaje mi się, że pan się coś zanadto przypala...

— Oj! jakiż okropny swąd! — zaczęły jęczeć wszystkie moje koleżanki w piecu, przyczem najgłośniej krzyczała jedna baba parzona.

Wreszcie Łucja zlitowała się nad nami i powysadzała nas z pieca. Byłyśmy wszystkie śliczne, pulchne i rumiane, tylko biedny, nieszczęśliwy mazurek miał mocno przypalony bok. Wszystkie baby patrzały na mnie z zazdrością, bo wiedziały, że to przezemnie, a ja byłam dumna, strasznie dumna..

Każda baba, nawet wielkanocna nie musi przeżyć w swem życiu, pierwszą miłość, pomyślałam, marząc słodko dałam się Łucji pocukrować.

Krwawe demonstracje bezrobotnych w Lublinie.

Lublin. We wtorek d. 6 b. m. w godzinach rannych zebrał się przed magistratem lubelskim tłum niby „bezrobotnych" z żądaniem pracy. Ponieważ prezydent był nieobecnym przeto zebrani manifestanci postanowili go oczekiwać. Ponieważ w trakcie tego oczekiwania przybywali wciąż nowi „bezrobotni" przeto w dosyć krótkim przeciągu czasu tłum urósł do 1000 przeszło osób. Gdy o godzinie 12 i pół przybył prezydent wówczas część zebranych około 100 osób siłą wtargnęła do magistratu ostro domagając się rozpoczęcia robót miejskich. Tymczasem na ulicy ukazał się jakiś robotnik broczący krwią. Była to prowokacja, obliczona na rozwścieczenie manifestantów i podburzenie ich przeciw policji co rzeczywiście się stało gdyż wzburzony tłum rzucił się na posterunek policyjny przy ratuszu zmasakrował obecnych tam 6 policjantów niszcząc przytem i rozbijając urządzenia biurowe. Wezwana do pomocy policja konna zlikwidowała zajście, aresztując przytem około 38 komunistów prowodyrów, którzy sprowokowali wszystkie ekscesy. Jak się okazało oprócz policjantów ofiarami rozbestwionego tłumu padło jeszcze 2—ch strażaków, felczer pogotowia i redaktor Ekspressu Lubelskiego który odnieśli lekkie wprawdzie ale bolesne rany tłuczone i kłóte.

Wśród demonstrantów ofiar nie było zupełnie. Jak widać z przebiegu całego tego zajścia było ono wynikiem akcji komunistycznej, czego dowodzi choćby fakt, że wśród aresztowanych do obecnej chwili 42 podżegaczy jest zaledwie dwóch bezrobotnych.

Rozmaitości.

Straszna tragedja miłosna.

Świecie. W czasie świąt Wielkanocnych rozegrała się tu straszna tragedja, której podłożem była miłość. Mieszkanka Świecia panna Renkielska i szofer p. Skibski od dłuższego już czasu żywili względem siebie szczere i wzajemne uczucie — jednakże coraz bardziej piętrzące się przed nimi przeciwności nie pozwalały młodej parze stanąć na ślubnym kobiercu — wobec czego postanowili oni zerwać więzy tak niewdzięcznego dla nich życia. Zamiar uskuteczniono w niedzielę Wielkanocną. Panna Renkielska opuściła dom rodzicielski i udała się do mieszkania swego ukochanego, gdzie przedewszystkiem wspólnie rozpisali listy pożegnalne do rodziny i przyjaciół — poczem p. Skibski pierwszy przystąpił do czynu — strzelając sobie w czoło. Pozostałej jeszcze przy życiu p. R. zdawało się, że strzał był śmiertelny, gdyż samobójca momentalnie zwalił się na ziemię i nie dawał znaku życia — wobec czego i ona z kolei wyjąwszy z bezwładnej już ręki ukochanego rewolwer — strzeliła sobie w skroń — jednakże kula porwawszy nerwy wzrokowe — nie doszła widać do mózgu, gdyż w dwa dni później — przypadkiem przybyły do Skibskiego sąsiad — zastał ją przytomną — choć obryzganą i unurzaną we krwi — która kałużą rozlała się po całem mieszkaniu. Sprowadzony lekarz stwierdził, że i Skibski, choć nieprzytomny — żyje jeszcze — lecz czy żyć będzie — nie można narazie przewidzieć. Co do p.

Renkielskiej — można stanowczo twierdzić, że życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo — lecz pozostanie ona niewi domą, gdyż kula potargała jej nerwy wzrokowe.

Narazie umieszczono oboje nieszczęśliwych w szpitalu gdzie otoczono ich pieczołowitą opieką, szczególnie panne R., gdyż zachodzi obawa, że nieszczęśliwa, ociemniała — ofiara własnej lekkomyślności targnie się po raz drugi na swe życie, rozpacz jej bowiem dochodzi granic obłędu. —

Wypadek powyższy wstrząsnął umysły wszystkich mieszkańców Świecia, wywołując łatwo zrozumiałą litość i współczucie dla nieszczęśliwej pary.

* * *

Sam sobie wymierzył sprawiedliwość.

Radoszki — pow. Brodnica. — Zarządzający Agenturą miejscową Józef Truś, który niedawno dopuścił się haniebnego czynu, defraudując powierzoną mu sumę 6,000 złotych, stanowiącycli własność Agentury — dość prędko roztrwonił tą sumę — a znalazłszy się w położeniu krytycznem — sam sobie obmyślił karę. Siadłszy w Warszawie do t. zw. taksówki kazał szoferowi wozić się po mieście. W trakcie tej przejażdżki szofera uderzyła dziwna pozycja pasażera — wobec czego zatrzymał auto i zdrętwiał z przerażenia; na tylnem siedzeniu zgięty we dwoje — w kałuży krwi spoczywał bez ruchu Truś. Przewieziono go oczywiście natychmiast do szpitala, gdzie wyjaśniono kim był nieszczęsny samobójca — którego uratować jeszcze może tylko cud Boży — gdyż z powodu olbrzymiego upływu krwi sztuka lekarska jest w tym wypadku bezsilna!

Taki jest zwykle los wszystkich amatorów cudzego dobra.

Ostatnie telegramy.

Po zamachu na Mussoliniego.

Faszyści się mszczą na opozycji. Masowe aresztowania.

Rzym. 8. 4. W związku z zamachem dokonano tutaj masowych aresztowań przeważnie wśród komunistów. Rozjątrzeni faszyści zdemolowali redakcje opozycyjnych dzienników „Il Mondo" i „Voce Republicana" — oraz lokal międzynarodowego związku socjalistycznego. Oblegano również gmachy poselstw rumuńskiego polskiego i rosyjskiego — gdyż bezpośrednio po zamachu puszczono plotkę że zamachu dokonała rumunka — następnie że polka potem że rosjanka. W poselstwie sowieckiem wybito kilka szyb. Aresztowano przeszło 60 komunistów. Wzburzenie tłumu wzrasta z każdą godziną.

Królowa rumuńska przyjęła prawosławie.

Bukareszt 8. 4. W Wielki Czwartek odbyła się tu wielka uroczystość z okazji przyjęcia wiary prawosławnej przez Królową Marję rumuńską która dotychczas była wyznania anglikańskiego. Zmianę religji królowa tłumaczy chęcią zbliżenia sie duchowego do swych dzieci, które są wychowane w wierze prawosławnej.

Ponowne zamieszki w Lublinie.

Lublin 7. 4. We środę przed południem zebrany jak zwykle przed Urzędem Pośrednictwa Pracy tłum bezrobotnych podburzony przez agitatorów — zaczął wznosić okrzyki domagając się wypuszczenia aresztowanych za niedawne rozruchy prowodyrów, poczem zorganizowano wielki pochód manifestacyjny, który jednak został rozbity już przed magistratem przez oddział konnej policji. Na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach.

Nowe zamieszki w Kalkucie.

Z Londynu donoszą: Według wieści nadeszłych z Kalkuty w miejscowosci Guripur wybuchły poważne zamieszki antyeuropejskie z powodu zastrzelenia jednego z miejscowych kulisów przez europejczyka. Zbuntowani pracownicy z plantacyj bawełnianych grożą wymordowaniem wszystkich europejczyków. Sytuacja bardzo poważna. Dotychczas raniono kilku białych-lecz jak się należy spodziewać — liczba ofiar będzie wkrótce o wiele znaczniejszą.

Straszna katastrofa kolejowa w Mitwaldzie.

Insbruk 7 kwietnia. Z powodu braku drugiego kierowcy — pociąg motorowy znalazł się w poważnem niebezpieczeństwie. Nie mogąc opanować sytuacji — pierwszy kierowca lokomotywy wyskoczył w biegu poczem cały pociąg z szaloną szybkością 100 klm na godzinę stoczył się z nasypu z 4 metrowej wysokości—rozbijajac się w drzazgi. 11 podróżnych odniosło ciężkie rany—przyczem 3 ch przewieziono do szpitala w Garnisch w stanie beznadziejnym. Komunikacja na całej linji uległa przerwie.

Ruch Towarzystw.

— **Wąbrzźno.** Zebranie Cechu malarzy odbędzie się w sobotę, 10 kwietnia o godz. 10 przed p. u p. B. Stanczewskiego Wolności 77 a. na które wszystkich zaprasza

Zarząd 4

— **Wąbrzeźno.** W niedzielę dnia 11. o godz. 1 i pół odbędzie się zebranie Wydziału Pomocników obuwniczych w lokalu p. Lewandowskiego ul. Kolejowa.

Przybycie konieczne Zarząd.

Notowania giełdy płodów rolniczych w Poznaniu

z dnia 7 kwietnia 1926 r.

Żyto	22,5o—23,5o
Pszenica	39,50—41 5o
Jęczmień	21,50—22,50
Owies	25,75—26,75
Mąka żytnia 70 proc.	36 25—34,25
Mąka pszenna 65 proc.	60,00—63,00
Otręby żytnie	15,00—16,00
Otręby pszenne	16,50—17,50
Groch polny	29,00—30,00

Poznański targ na bydło.

Z dnia 7 kwietnia 1926 r.

Cielęta:

średniotuczone cielęta i najprzedn. ssaki	110—116
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	96—100
ssaki	83—86

Świnie:

pełnomięs. od 126 do 150 kg. żywej wagi	166—168
pełnomięs. od 100 do 120 kg żywej wagi	—162
miesiste świnie ponad 80 kg.	—165
maciory i późne kastraty	135—150

Przebieg targu spokojny.

Giełda warszawska

z dnia 7 marca 1926 r.

1 dolar amerykański 7,9o, 1 funt angielsk. 38,41, 100 frank. franc. 27,55, 100 frank. belgi 39,75, 100 fr. szwajc. 152,19, 100 koron czesk. 23,40, 100 lirów włoskich 31,88 100 szylingów austrj. 111,40, 5 proc. poż. konwersyjna 34,50, 6 proc. pożyczka dolarowa 75,— 10 procentowa pożyczka kolejowa 128,—

Giełda Gdańska.

Notowano dnia 1 kwietnia 1926 r.

Złoty	63,95—64,50
Marka niemiecka	123,50—123,55
Dolar	5,18—

NOTOWANIE W KATOWICACH.

Katowice, dnia 2 kwietnia 1926 r.

Gulden gdański	152—46
Marka niemiecka	188,00

Jeszcze można zapisywać

„Głos Wąbrzeski"

na miesiąc kwiecień

Druk i nakład „Głos Wąbrzeski" Wąbrzeźno
Red. odpowiedz:. W. Rzeczewski Wąbrzeźno